

CI CO NIOSĄ POMOC RODZINA-RODZINIE W ALEPPO

Sylwetki osób, które pomagają w Aleppo w ramach programu „Rodzina-Rodzinie”.



MADLEN GHAZZOUL

Madlen Ghazzoul pochodzi z Aleppo, jest mężatką i matką trojga dzieci. Oddana swojej rodzinie pewnego dnia dostrzegła potrzebę niesienia pomocy innym rodzinom poszkodowanym w trakcie trwającej już ósmy rok wojny. Zaangażowała się jako wolontariuszka w parafii greckokatolickiej, będącej jednym z partnerów programu „Rodzina Rodzinie” prowadzonego przez Caritas. To ona co miesiąc spotyka się z potrzebującymi angażując się w niesienie pomocy.

A.J.: Co Pani zapamięta z okresu oblężenia Aleppo?

M.G.: Przede wszystkim brak wody. Często musieliśmy nosić ją ze studni, gdyż w całym mieście były odcięte jej dostawy. W ogóle brakowało podstawowych produktów. Często wypiekałam chleb w domu, bo stojąc w długich kolejkach musiałam się liczyć z tym, że i tak wyjdę ze sklepu z niczym. Codziennie rano odruchowo myślałam o tym, żeby przygotować dzieciom szklankę gorącego mleka, zanim wyjdą z domu na uczelnię. Potem jednak przypominałam sobie, że w lodówce nie ma mleka i nie ma go także w sklepie. Moje dzieci są dorosłe i rozumieją, co to

Nie odbierała telefonu. Te godziny oczekiwania na jej powrót do domu były najdłuższe w moim życiu. Na szczęście okazało się, że jest cała i zdrowa, a telefonu nie mogła naładować, bo odcięto prąd. Jedno z najtragiczniejszych doświadczeń przeżyłam w dniu, kiedy udałam się do urzędu imigracyjnego. Ten urząd jest wiecznie zatłoczony, a ja wychodząc z niego zapomniałam kilku dokumentów. Wróciłam więc i dokładnie w tym momencie bomba uderzyła w bramę wejściową. Gdybym nie wróciła, zginęłabym w tej bramie, jak wielu ludzi tamtego dnia... Widziałam leżące ciała... Nigdy nie zapomnę tego widoku ani zapachu krwi, który unosił się w powietrzu.

starszych. Pewien pan nie zgodził się na pomoc w zanieśieniu paczki do domu, mówiąc, że starczy mu sił. Chwilę po tym ktoś podszedł do mnie mówiąc, że jakiś starszy człowiek siedzi przy drzwiach do budynku i płacze. Okazało się, że to ten sam pan. Jednak nie dał rady zanieść paczki. Chciał poprosić kogoś o pomoc, ale kiedy kładł paczkę na ziemi, rozbił słoik z pastą pomidorową. Płakał i próbował zebrać tę pastę z ziemi. Byłam bardzo poruszona i powiedziałam, że damy mu jeszcze jeden słoik. Ocierał łzy pytając, czy to nie problem. Pomogliśmy mu również w zanieśieniu paczki do domu. Niestety takie sytuacje w Aleppo także dziś nie są rzadkością...

A.J.: Jakim przesłaniem chciałaby Pani podzielić się z ludźmi na świecie?

M.G.: Chciałabym prosić o modlitwę o pokój w moim kraju i o to, aby nie prowokować walk w Syrii. Mam nadzieję, że świat zdejmie sankcje ekonomiczne z Syrii, gdyż one również wpływają na dramatyczną sytuację w kraju. Bardzo chciałabym, aby inne państwa nie wspierały ugrupowań terrorystycznych. To straszne widzieć, jak w ciągu zaledwie kilku miesięcy wszystko staje w ogniu i obraca się w ruinę.



znaczy oblężenie. Nie wyobrażam sobie, co czuje matka małego dziecka, które prosi ją o mleko i nie rozumie, dlaczego go nie dostaje. Do dziś wystarczy, że ktoś trzaśnie drzwiami, a my odruchowo myślimy, że w pobliski dom uderzył moździerz. Kiedyś, słysząc odgłosy wybuchów, postanowiłam sprawdzić w Internecie, gdzie tym razem uderzyły pociski. Nagłówki artykułów głosiły, że bomby spadły na budynek wydziału inżynierii w Aleppo. Moja córka się tam uczy.

A.J.: Czym zajmuje się Pani w ramach wolontariatu w swojej parafii?

M.G.: Angażuję się w wiele inicjatyw pomocowych. Jedną z nich są comiesięczne dystrybucje pomocy w ramach programu „Rodzina Rodzinie”. Często również pomagamy osobom starszym organizując dla nich transport wody do domów lub przygotowując paczki żywnościowe, żeby nie musieli sami stać w długich kolejkach.

A.J.: Czy w takiej pracy również zdarzają się trudne sytuacje?

M.G.: Niestety tak. Jedną z nich była śmierć jednego z beneficjentów, który zginął zaraz po odebraniu pomocy – kiedy wyszedł na ulicę, nastąpił wybuch... Wszyscy byliśmy w ogromnym szoku. Pamiętam również inną sytuację, która zdarzyła się podczas dystrybucji paczek żywnościowych dla osób



Wasza pomoc



w ciągu
24 miesięcy



wsparcie otrzymało
ponad **8700** rodzin
syryjskich w Aleppo



dzięki ofiarności ponad
21 tysięcy darczyńców

Program Rodzina Rodzinie został uruchomiony w październiku 2016 r. i stał się największym programem pomocowym realizowanym przez Caritas Polska. Od chwili uruchomienia programu 6-miesięczną pomocą objętych zostało blisko 9 tysięcy rodzin dotkniętych skutkami wojny w Syrii. Zebrane środki za pośrednictwem partnerów lokalnych – lokalnych kościołów i zgromadzeń zakonnych – trafiają do konkretnych rodzin rozpaczliwie potrzebujących pomocy aby przeżyć. Za przekazane pieniądze rodziny syryjskie kupują wodę, opał do ogrzania mieszkań, żywność i leki.

DZIĘKUJEMY ZA WSZYSTKO, CO ROBICIE DLA POTRZEBUJĄCYCH RODZIN W SYRII